Nr. 219. w Poniedziałek dnia 19. Września 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie rady reprezentantów miasta Poznania

na dniu 21. m. b., po południu o godzinie 3.

Przedmioty obrad: 1) Wyłączenie pewnej parceli z gruntu Nr. 74 na St. Marcinie względem kapitału, 2000 tal., zahipotekowanego dla funduszów miejskich; 2) Obór członków do szacunkowej komisyi względem podatku komunalnego i klasycznego od dochodów; 3) Pokwitowanie rachunków podatku od psów, funduszu z podatku od psów, masztalarni, teatru i funduszu na pokrycie długów miejskich; 4) Zażalenie, że stróże zawcześnie opuszczają swą służbę; 5) Opolanie miejskich i policyjnych lokalów koksem zamiast drzewem; 6) Wydzierzawiewie uliczki na St. Wojciechu; 7) Pobieranie dodatku od mlewa i rzezi na rok 1865; 8) Wynajęcie lokalu ordynansowego.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Madryt, 17 Września. — Nowe ministerstwo składa się: marszałek Narvaez prezesem ministrów rady bez teki, Llorento ministrem wojny, Lorenzo Arragola ministrem sprawiedliwości, Armera marynarki, Gonzalez Bravo ministrem spraw wewnętrznych, Barzonollana skarbu, Galliano robót publicznych, Seija Lozano ministrem oswiecenia.

Kiel, 18 Września. — Wedle dzisiejszej Kieler Ztg przybyło tu i wieczorem odjechało do domu 10 Szlezwiczanów, którzy za dezercyą z armii duńskiej na śmierć skazani, a potem ułaskawieni zostali na dożywotnie więzienie w domu karnym.

Hamburg, 18 Września. — Wedle nadeszłych tu sprawozdań postanowiły flensburgskie kolegia miejskie uznać zaciągnięte pożyczki w latach wojennych 1848 — 50 przez miasto, za dług miejski.

Flensburg, 18 Września. — Tutejszy dziennik urzędowy zamieszcza obwieszczenie komisarzy cywilnych dla Szlezwiku, w którem oświadczają, że roszczenia Danii z dawniejszych czasów, a szczególniej z lat 1848 do 1856 są zmuszeni odeprzeć, ponieważ w układach pokojowych teraz się toczących mogą być tylko takie żądania uwzględnione, które odnoszą się do ostatniej wojny lub z czasu przygotowań do niej.

Apenrade, 17 Września. — Rozporządzenie wyszłe z głównej kwatery sprzymierzonej opiewa, że doszło do wiadomości naczelnej komendy, iż z zagranicy nadeszły petycye do podpisywania i że je Szlezwiczanie podpisywali. Naczelna komenda ostrzega, że stan wojenny jeszcze trwa i rozszerzanie takowych petycyi i zbieranie podpisów będzie karane bez żadnego względu według prawa wojennego. podp. Pułkownik Podbielski, główny kwatermistrz.

Londyn, 17 Września. — Gazette ogłasza nominacyą dotychczasowego angielskiego posła w Berlinie Buchanana na posła w Petersburgu i dotychczasowego posła angielskiego Napiera w Petersburgu na posła w Berlinie.

— Krawiec Müller obwiniony o morderstwo przywiezionym został z Nowego Jorku do Liverpoolu

Berlin 17 Września. — Neue Fr. Pr. pisze z Pragi, że p. Hasselbach w dniu 14 b. m. tam przybył i stanął w hotelu angielskim i tam się rozpoczęły konferencye celne. Przepowiadają krótkie ich trwanie.

Berlin 18 Września. — Ministerstwo handlu, przemysłu i robót publicznych zamieszcza w St. Anzeigerze następujące obwieszczenie:

Wobrębie Francyi zastrzeżono wyłączne przesyłanie pocztami cesarskiemi — pocztami listowemi: Zapieczętowane lub niezapieczętowane listy, doniesienia mające charakter korespondencyi, dzienniki lub dzieła peryodyczne osnowy całkiem politycznej lub ekonomicznej, tudzież drukowane, litografowane lub autografowane prospekta, okólniki, katalogi, cenniki, obwieszczenia i inne doniesienia.

Do takich przedmiotów niej wolno dopakowywać takich przesyłek do Francyi, które w Niemczech oddają się na pocztę i na granicy francuskiej oddają się do przesyłek prywatnym przedsiębiorstwom transportowym.

Zwraca się uwagę na to odsyłających takie pakiety do Francyi, ponieważ w zachodzących przypadkach przeciwnych pociągają za sobą nieprzyjemne skutki i zwłoki.

Berlin 16 Września 1864. Jeneralny urząd pocztowy.
Philipsborn.

— Nordd. Allg. Ztg pokazuje dziś bardzo zasępione oblicze. Ma też poniekąd słuszność. Lecz że zwraca tak jawnie uwagę na niebezpieczeństwa, przeto jest to jeden dowód więcej, że stósunki tego dziennika z rządem się osłabiły. Tymczasem prawdziwie oficyalne dzienniki wynurzają jak najlepsze nadzieje, jak np. onegdajsza Prov. korespondencya, opisująca pomyślny przebieg układów pokojowych. Obawiają się w rzeczywistości inne dzienniki, aby to nie popsuły pióra diplomatów, co dokazały pałasze.

— Jak się zdaje konferencye celne nie na seryo rząd traktuje, pragnie owszem przebyć układy pokojowe i do tego czasu nie chce zbyć tych konferencyi. Podobna taktyka przydałaby się na coś, gdyby pośpieszano z układami pokojowemi, ale te się przedłużają bez końca. Już kupcy magdeburscy i królewieccy wynurzają w swych podaniach obawy.

Sztutgard 15go Września. — Cesarz Aleksander z żoną przybyli tu i zabawią przez jednę godzinę. Dokąd jadą, nie podają dzienniki niemieckie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16 Września. — Onegdaj rozstrzelano w cytadeli 4 osoby. Bliższej o tem nie mamy wiadomości, ponieważ urzędownie o tem dzienniki milczą. Jeden z rozstrzelanych był umieszczony w straży tutejszej ogniowej. — Dzien. warsz. zamieszcza nominacye nowe Moskali do komitetów regulacyjnych. Są to po największej części cywilni moskiewscy urzędnicy, gdy dawniej nominowani, byli dymissionowanymi kapitanami gwardyjskimi, podchorążymi, których Milutyn samowładnie powoływał, z pogwałceniem prawa i słuszności.

— Dawniej na każdego konia posiadanego przez prywatną osobę, wystawiał naczelnik wojenny zaświadczenie, a kto się takiem zaświadczeniem wykazać nie mógł, tracił konia jako wojenną kontrabandę, a nadto płacił kontrybucyą za karę. Teraz wystarcza już na posiadanie konia świadectwo urzędu cywilnego.

— Dz. warsz. zamieszcza oberpolicmajstra Ferdyksa obwieszczenia kogo ukarał i tak dwóch, że ich kramy nie miały być czyste, jednego kupca za stalowe piórka z Panem Jezusem (ale gdzie czytano zakaz?), jednego obywatela, że pozwolił późno grać u siebie muzyce. Na końcu także wymienił on kilka kobiet ukaranych za żałobę.

Francya.

Paryż, 16 Września. — La France rozwodzi się nad życzeniami w kwestyach konstytucyjnych, które naród francuzki żywo obchodzą, że cesarz w tej chwili się namyśla nad ważnemi kombinacyami, ściągającemi się do wykończenia konstytucyi. Trzy rodzaje partyzantów konstytucyjnych otaczają cesarza, które walczą głównie o punkt, w jaki sposób korona ma być reprezentowaną przed izbami. Bonapartyści pierwotni, którzy upatrują upadek starego Napoleona tylko w klęskach wojennych, a nie w absolutyzmie wewnętrznym, domagają się dyktatorskiego postępowania z roku 1851, w którym rada stanu sama stanowiła pośrednictwo pomiędzy koroną a izbami. Drugi system wynosi ministra stanu na obrońcę koronnego i mówcę gabinetowego przed izbami. Wedle trzeciego systemu występować będą ministrowie w izbach z obronami swoich wydziałów. Pierwszy system zaleca Persigny, ale jest niepodobny, drugi polegał na jenialnej wymowie Billaulta, trzeci system czyni z konstytucyi to, czem być powinna, tj. obroną korony, gdy dwa pierwsze systemy stawiają samego cesarza na wyłomie i wystawiają go osobiście na największe niebezpieczeństwo i ochydę. Takiej tradycyi nie może pozostawić starzejący cesarz swemu bardzo młodemu synowi. Chodzi więc teraz tylko o czas, w którym to lepsze ma nastąpić i jak się zdaje pragnie cesarz Napoleon III jeszcze w czas przejść od dyktatury do parlamentaryzmu. Dziś potęga jego nie powinna okazywać strachu dziecinnego przed wolnością i chwytać się bezpłodnych środków ostrożności, które zdradzają niedowierzanie, ale stósować oględnie inicyatywę postępu.

Austrya.

Wiedeń, 17 Września. — Prawdopodobnie zostaną zerwane układy pragskie, ponieważ Prusy tylko ofiarowały ułatwienia przewozowe, dla których Austrya ma zawrzeć traktat handlowy.(?)

Włochy.

Rzym, 12 Września. — Papież wrócił do Rzymu i postanowił wysłać prałata Meglio nie jako internuncyusza, ale jako nuncyusza apostolskiego do Meksyku. Oprócz tego będzie prałat Meglio zamianowany arcybiskupem na kosystorzu odbyć się mającym w d. 19 b. m.

— Były poseł Kisielew znajduje się w Rzymie ale nie w urzędowym charakterze. Częste miewa konferencye z niektórymi jezuitami i pracuje nad tem, aby papież wydał do Polski odezwę zalecającą zgodę z rządem moskiewskim. Kisielew podał przez Meyendorfa pismo cesarskie odwołujące go z posady poselskiej przy dworze papieskim.

Ameryka.

Niedawno donosiły dzienniki, że pułkownik Jaques i p. J. R. Gilmore w Lipcu wybrali się byli do Richmondu dla traktowania w charakterze całkiem prywatnym o pokój; sami bowiem oświadczyli, że nie mają ani urzędowej ani półurzędowej misyi. Dziennik amerykański Atlantic Monthly podaje szczegółowy opis tej całej wyprawy i widzenia się obu tych panów z prezydentem stanów południowych, panem Jeffersonem Dawisem. Gilmore opowiada o tem widzeniu się co następuje:

»Posłuchanie u prezydenta odbyło się w gmachu rządowym w Richmondzie. Obok ministra stanu Benjamina siedział jakiś chudy jegomość o spiczastych rysach twarzy, z szpakowatym włosem na brodzie i głowie i z żywemi, jasnemi siwemi oczyma. Jego szerokie czoło, usta i podbródek zdradzały wielką siłę woli. Twarz wychudła, miała jednak przyjemny wyraz. Wyciągnął on ku nam rękę i pozdrowił najuprzejmiej: »Cieszę się, że was widzę panowie. Witajcie nam w Richmondzie!« I to był ten mąż, który pod Franklinem Pierce był wiceprezesem Zjednoczonych stanów a teraz jest duszą i sercem konfederacyi stanów południowych. Grzeczność jego odjęła mi wszelką lękliwość — pułkownik nie byłby doznał takiego uczucia, gdyby był stanął nawet przed Cezarem — i odpowiedziałem: Dziękujemy Ci, panie Dawisie. Nie często zapewne spotykasz w Richmondzie ludzi naszych zasad.«

»Nie często, nie tak często, jakbym sobie tego życzył, i spodziewam się, że wasze przybycie poprowadzi do bardziej ożywionych i przyjaźniejszych stósunków między Północą i Południem« odpowiedział Davis. »Spodziewam się tego z całego serca.« »P. Benjamin powiedział mi, żeście panowie życzyli sobie widzieć mnie, aby —»tu zatrzymał się jakby od nas oczekiwał dokończenia zdania. Pułkownik odpowiedział: »Tak jest, w nadziei dowiedzenia się od pana środka, zapomocą którego można by położyć tamę wojnie. Naród nasz chce pokoju, a twój tego samego pragnie, jak to wyrzekł niedawno wasz kongres. Przybyliśmy tu dla zapytania się, w jaki sposób możliwy jest pokój?« — »W bardzo prosty. Cofnijcie swe wojska poza nasze granice, a pokoj sam nastąpi. Nie chodzi nam o to, abyśmy was podbili. Nie prowadzimy wojny zaczepnej, chyba o tyle, o ile wojna odporna czasem stać się musi także zaczepną. Dajcie nam spokój, a jutro rano nie będzie wojny.

»Ależ my nie możemy pozostawić w spokoju, dopóki niechcecie nic słyszeć o unii. Unia jest tym jedynym punktem, którego Północ nie chce się zrzec.« — »Wiem, nie chcecie nam tego przyznać, czego dla siebie samych żądacie — prawa samorządu.« Nie panie, odpowiedziałem, nie chcemy wam odmawiać żadnego przyrodzonego prawa, ale uważamy unią za istotną potrzebę dla pokoju; panie Davisie, czy mogą dwa narody tego samego języka, przedzielone tylko urojoną granicą, żyć obok siebie w pokoju? Czyby nie powstawały nieustannne waśni, których, skutkiem byłaby ciągła wojna? — »Bez wątpienia w tem pokoleniu. Zasialiście na Południu taki zasiew goryczy, tak ogromnym oceanem krwi przedzieliliście obie części przedtem połączonego kraju, że rozpaczamy nad zupełną harmonią, przynajmniej w bezpośrednio następujących latach. Oby nasze dzieci mogły zapomnieć o tej wojnie, my tego nie zdołamy.«

»Mniemam, że gorycz, o której pan mówisz — powiedział pułkownik w rzeczywistości nie istnieje. Musimy mówić jako przyjaciele; nasi żołnierze bratają się ze sobą, jeśli się spotkają; i jestem pewny, że gdyby unia znów została przywróconą, wznieciłoby się pomiędzy nami przyjaźniejsze aniżeli kiedykowiek uczucie. Wojna nauczyła nas większej wzajemnej znajomości i wlała w nas wzajemny dla się szacunek. Takie jest zdanie bardzo wielu mieszkańców Południa: słyszałem je od wielu, od waszych najznakomitszych obywateli.«

»Ludzie ci są w błędzie, odrzekł p. Davis; nie rozumieją oni publicznej opinii i usposobienia. Jakżeż możemy żywić inne niż uczucie goryczy dla ludzi, którzy chcą nam odmówić praw naszych? Jeżeli pan siłą wdzierasz się do mojego domu i wyganiasz mnie z niego, czyliż nie będę wtedy naturalnym pana nieprzyjacielem?« — »Przytaczasz pan przykład nadto ostry. Ale przecież nie możemy wiecznie walczyć ze sobą; wojna raz się skończyć musi. Czyż nie możemy się porozumieć i położyć tamy tej rzezi? Wszakże jesteśmy, panie Davisie, jedni i drudzy, chrześcianie. Czyż pan jako chrześcianin może nie próbować środka, któryby mógł sprowadzić pokój?«

Nie, tego nie mogę. Pragnę pokoju tak dobrze jak pan. Ubolewam tak szczerze jak pan nad rozlewem krwi; ale czuję, że na mej ręce nie zawisła ani jedna kropla tej wszystkiej krwi w obecnej wojnie przelanej; a z tem przeświadczeniem mogę stanąć przed Bogiem. Zrobiłem wszystko dla odwrócenia wojny. Widziałem, że do niej przyjdzie, i dla tego przez lat dwanaście dzień i noc pracowałem nad tem, aby jej zapobiedz, ale temu nie podołałem. Północ była szalona i zaślepiona; nie chciała nam przyznać samorządu, a tak nastąpiła wojna, i srożyć się musi dalej, dopóki nie legnie na polu walki ostatni mąż tego pokolenia, a dzieci jego nie wezmą do rąk broni jego i stacząc będą na nowo takie same walki, — dopóki nam nie przyznacie prawa samorządu. My nie walczymy o niewolą; walczymy o swoją niepodległość; jej chcemy lub zniszczenia!«

»A przynajmniej cztery i pół miliona jeszcze nas żyje, tak, że pozostaje wam jeszcze znaczny kawał roboty« rzekł p. Benjamin z oczywistem szyderstwem.

»Nie pragniemy waszego wytępienia,« odpowiedział pułkownik. »Jestem przekonany o tem, com powiedział, że między Północą a Południem nie masz goryczy. Wiem, że Północ kocha Południe. Jeżeli nastąpi pokój, to zleje ona na was pieniądze i środki na naprawienie spustoszeń przez wojnę zrządzonych; a teraz chętnieby was znów przyjęła i przebaczyłaby wam wszystkie straty i rozlew krwi. Ale musimy waszę armią zniszczyć i rządowi waszemu położyć koniec. A czyż to się już prawie nie stało? Nie macie pieniędzy a źródła wasze wysychają. Grant zamknął was w Richmondzie. Shermann stoi pod Atlantą. Czyż wobec takich okoliczności nie byłoby dla Was lepiej zgodzić się na uczciwe warunki, dopóki jeszcze możecie ratować swój urok i oszczędzić dumy swojego narodu?«

P. Davis uśmiechał się. »Poważam twoję grozę panie pułkowniku, ale zdaje mi się, że nie pojmujesz położenia rzeczy. Nie jesteśmy my tu w Richmondzie tak całkiem zamknięci. Jeżeli wasze dzienniki prawdę piszą, to wasza a nie nasza stolica jest w niebezpieczeństwie. Przed kilkoma tygodniami przeszedł Grant przez Rapidan, aby wytrzepać Leego i wziąć Richmond. Lee napędzał Granta, poczem Grant zrobił to, co wy nazywacie »świetnym ruchem flankowym« i znów ruszył przeciw Leemu. Lee znów go odpędził a Grant znowu odbył swój manewr flankowy i tak ciągle się powtarzało: Lee wyłoił mu skórę. Grant flankował, dopóki nie przyszedł na to miejsce, w którym obecnie stoi. I jakiż jest czysty tego skutek? Grant stracił 75—80,000 ludzi, więcej aniżeli Lee miał od początku, a pomimo to nie stoi bliżej Richmondu aniżeli dawniej; gdy tymczasem Lee, którego frontu nigdy nie przełamano, zupełnie go zaszachował i dość ma ludzi, aby wpadać do Marylandu i zagrażać Washingtonowi. Shermann posuwa się wprawdzie ku Atlancie; dobrze, a gdyby ją nawet zajął? Pan wiesz, że czem bardziej oddala się od swej podstawy prowiantowej, tem staje się słabszym i tem gorszą będzie jego klęska. Tak więc ze stanowiska wojskowego położenie nasze lepsze byłoby od waszego. Co się tyczy pieniędzy, bogatsi jesteśmy od was. Pan się uśmiechasz; ale przypuściwszy nawet, że nasze pieniądze papierowe nie mają już żadnej wartości, przecież nam służą za środek w obiegu i zatrzymujemy je w kraju. Chociażby brakło ich co do dolara, nie stalibyśmy się przez to uboższymi, gdyż za granicą nie mamy żadnych długów. Ale papiery te mają wartość; służy im za mocną podstawę wielki zbiór bawełny, podczas kiedy wasze nie mają żadnej podstawy a wy jesteście dłużnikami całego świata..... Co się tyczy źródeł pomocniczych, nie brak nam broni i amunicyi i posiadamy jeszcze rozległy obszar, który nam dostarcza zasobów. — Zatem nie stanęliśmy jeszcze na początku końca. Ale nawet gdyby tak było, gdybyśmy byli bez pieniędzy, bez żywności, bez broni, gdyby nasz cały kraj był spustoszony, nasze wojska zniszczone i rozbite, — czyż nie pozbawiając się charakteru męskiego moglibyśmy poświęcić swoje prawo samorządu? Czybyś pan nie wolał umrzeć i to jako mąż, aniżeli żyć i być poddanym obcej potęgi?

»Z pańskiego stanowiska ma pewną podstawę to, co pan mówisz,« odrzekł pułkownik. »Ale myśmy tu nie przyszli dla rozprawiania z panem. Przybyliśmy w nadziei z nalezienia drogi, któraby doprowadziła do pokoju; przykro mi więc słyszeć pana tak mówiącego. Kiedym widział waszą młodzież ginącą na polu walki, kiedym widział, jak wasze starcy, kobiety i dzieci ginęły z głodu w swych domach, tom zawsze doznawał takiego uczucia, że chętnie oddałbym życie dla ich ratowania. Dla tego to jestem tutaj i czuję głęboki smutek, ponieważ nie ma żadnej nadziei.«

»Znam twoje pobudki pułkowniku i szanuję je, ale cóż innego zrobić mogę? Oddałbym swoje nędzne życie i to z radością, gdybym przez to mógł przywrócić pokój i życzliwość między oboma krajami, ale byłoby to niepodobnem. Od waszego własnego narodu powinniście rozpocząć pracę. Wasz to naród burzy nasze mieszkania, pali zboża po polach naszych i nasze zasoby przeznaczone dla chorych i rannych. Na was cięży wina całej tej nędzy.«

»Nie zupełnie paniz Davisie. Jest to wprawdzie straszna wina, ale nie nas samych ona cięży. Z obu stnon wzburzone są namiętności. Bezbroonych wieszacie, a jeńców wojennych zimną krwią rozstrzeliwacie. Żywioły barbarzyńskie wkradają się z obu stron do wojny, o których jako chrześcianie bez zgrozy myśleć nie możemy. Zaklinam cię na Boga panie Davisie, połóżmy koniec tej wojnie. Zróbmy co; ustąpmy w czem dla utorowania drogi pokojowi. Przecież nie możecie mieć nadziei, abyście w półpięta milionów, jak was obliczył p. Benjamin, mogli na zawsze podołać dwudziestu milionom.

Znowu uśmiechnął się p. Davis. »Czy pan sądzisz, że na Północy jest dwadzieścia milionów, pragnących naszej zguby?«

»Tak jest, dwadzieścia milionów, którzy chcą znieść wasz rząd. Tylko mała, tylko bardzo mała liczba takich jest na Północy, którzy są waszymi przyjaciołmi; są to secesyoniści. Reszta nie zgadza się wprawdzie na środki i kandydatów, ale zgadza się w postanowieniu utrzymania unii. Ktokolwiek będzie wybrany w przyszłej jesieni, będzie musiał zobowiązać się do energicznego dalszego prowadzenia wojny.«

Pan Davis znów się uśmiechnął z niedowierzaniem. »Tak jest panie, mówiłem dalej, (mówił to p. Gilmore); a kto wam inaczej rzecz przedstawia, zwodzi was. Mniemam, że znam usposobienie Północy i zapewniam pana, że takie jest. Pana wiesz, że mamy regularnie uorganizowane wykłady w naszych wielkich miastach. Po zakończeniu wykładu zwykli udawać się słuchacze na scenę i rozmawiać z mówcą. Zeszłej

zimy miałem takie wykłady w obec blisko stu różnych tego rodzaju stowarzyszeń, na całej Północy od Dubuque do Bangoru i zadawałem sobie wiele pracyw poznaniu właściwego usposobienia narodu. Znalazłem jejednomyślne postanowienie stłumienia buntu i ratowania unii wszelkiemi ofiarami. Znaczna większość jest pó stronie p. Lincolna, ta przeciwnicy jego są tylko dla tego przeciwnikami, ponieważ według ich zdania nie dość energicznie prowadzi wojnę. Radykalni republikanie, którzy chcą przeprowadzić prawo głosowania niewolników i powszechny zabór majątków, wyprą go, jeżeli w ogóle przyjdzie mu ustąpić. Jeżeli pan Lincoln będzie zwyciężony w obec narodu, izba wybierze gorszego, to jest takiego, który dla was będzie gorzy. Izba daleko jest radykalniejszą od niego, a naród radykalniejszy jest od izb. Wiadomo mi, że p. Lincoln zamierza powołać znów pod broń 500,000 ludzi, i nie widzę dla was możliwości stawiania dłuższego oporu, a jeżeli w nim trwać będziecie, to tylko wzmoże się jeszcze radykalne usposobienie Północy. Teraz możecie jeszcze otrzymać dobrze, zaszczytne, wspaniałomyślne warunki; ale jeźli zmusicie Północ do znoszenia jeszcze dłuższych cierpień, jeżeli uporem swym sprawicie, że każdy dom opłakiwać będzie poległego, jak go teraz opłakuje każda wieś, wtedy Północ nie pozwoli na żadne warunki; żądać ona będzie powieszenia każdego buntownika. Wybacz pan moim słowom. Nie chciałem pana obrazić.«

»Pan mnie nie obrażasz,« odpowiedział p. Davis przyjaźnie się uśmiechając, »nie życzę sobie tego, abyś pan kładł każde słowo na ważkę dukatową. Mówisz pan otwarcie i szczerze, i tem bardziej mi się pan podobasz, jeżeli mówić będziesz to co myślisz. Mów pan dalej, proszę o to.«

»Chciałem tylko powiedzieć: Niech tylko naród Północy przyjdzie do rzeczywistej świadomości klęsk wojennych — dotąd nie czuje on jeszcze dobrze wojny — a będzie się domagał powieszenia przewódzców buntu jednego po drugim.«

»Dobrze, przypuśćmy to wszystko; nie widzę przecież, jak to zmieni nasze położenie. Są bowiem większe nieszczęścia aniżeli stryczek i zniszczenie, a pomiędzy największe liczymy utratę prawa samorządu.«

»Przez samorząd rozumiesz pan rozerwanie unii, niepodległość Stanów Południowych?« — Tak jest.« »A niewola nie jest więcej żywiołem walki, powiadasz pan?«

»Nie, z walką nie ma ona już nic spólnego. Była ona tylko środkiem, który popchnął inne walczące żywioły do prędszego wybuchu. Ona wystrzeliła karabin, który już był nabity i w kapzel zaopatrzony. Między Północą a Południem zachodzą istotne różnice, które, jakikolwiek koniec weźmie wojna, utworzyłyby dwa różne narody.«

»Pan chcesz wiedzieć, co myślę. Dobrze; zdaje mi się, że znam Południe dość dokładnie, a przecież nigdy nie spostrzegłem tych różnic istotnych.«

»W takim razie nie dobrze używałeś pan oczu. Wzrok mój nie jest tak bystry jak pański; a przecież od wielu lat spostrzegłem już te różnice.«

»Bądź co bądź — mówił Gilmore dalej — jeżeli pana dobrze zrozumiem, spór między waszym i naszym rządem da się ująć w następującą formułkę: Unia albo rozdział?«

»Tak jest — odpowiedział Davis — albo innemi słowy: Niepodległość albo ujarzmienie.«

»Zatem rządy są w przeciwieństwie, których się nie da załagodzić. Nie pozostaje nic do wyboru, tylko walka. Ale z narodami ma się rzecz inaczej. Im się sprzykrzyła walka i pragną pokoju; a ponieważ one poniszą cały ciężar i wszystkie dolegliwości wojny, czyż nie miałyby prawa do pokoju, a to pod warunkami, jakieby uważały za godziwe do przyjęcia?«

»Nie rozumiem pana. Wytłómacz mi pan myśl swą nieco szczegółowiej.«

»Oto myśl moja: Niechby się oba rządy zgodziły n. p. na następujące punkta: Przedłożyć narodowi albo pokój z rozdziałem i niepodległość stanów południowych, jak pan sobie życzysz; albo pokój z unią, emancypacyą, powszechną amnestyą i bez konfiskaty, jak my sobie życzymy. Obywatele Stanów Zjednoczonych (jak istniały przed wojną) niech w ciągu 60 dni głosują nad tem: Tak albo nie. Jeżeli większość głosować będzie za rozdziałem, uchwała ta niech nasz rząd obowiązuje a was niech pozostawi w pokoju; jeżeli zaś większość oświadczy się za unią, to niech to obowiązuje wasz rząd i pozostańcie w pokoju z Północą. Oba rządy mogą w ten sposób układać się i zobowiązać się nawzajem; a naród, chociaż podług konstytucyi nieupoważniony do głosowania nad wojną i pokojem, może wybrać, podług którego z obu przedłożonych wniosków stósować się mają rządy. Lee i Grant mogą tymczasem zawrzeć zawieszenie broni, które schowałoby miecz do pochwy a teraźniejsze pokolenie pewnieby go więcej nie dobyło.«

»Plan ten wcale niepodobny do wykonania. Gdyby Południe składało się tylko z jednego państwa czyli stanu, to może dałby się wykonać; obecnie zaś uchwała jednego z naszych stanów, który się oświadczył przeciw emancypacyi, unieważniłaby całą sprawę; albowiem pojmiesz pan, że Wirginia uchwałą swą nie może znieść niewoli w południowej Karolinie i odwrotnie.«

»Ale trzy czwarte stanów mogą zmienić konstytucyą. Niech się więc to stanie na tej drodze i przez naród. Nie jestem mężem stanu albo politykiem, i jak na teraz nie wiem jeszcze dobrze, jakby najlepiej dał się ten plan wykonać; ale czy pan się zgadzasz na tę myśl, aby naród rozstrzygał w tej sprawie?«

»Większość; myślisz pan. Odłączyliśmy się, ponieważ chcieliśmy się uwolnić z pod większości; a plan pański znowuby nas zrobił jej poddanymi.«

»Ale przecie w końcu musi panować większość, bądź zapomocą kul, bądź głosowania.«

»Tego jeszcze całkiem nie pojmuję. Ani tok zdarzeń ani też dzieje nie dowodzą, że większość zawsze panować musi. Jabym wręcz przeciwnie utrzymywał. Ten, ktoby wystąpił przed narodem stanów południowych z takim wnioskiem, z wnioskiem nadającym Północy prawo stanowienia o wewnętrznych, domowych urządzeniach Południa, ten panie, niezawodnie pierwszego dnia nie byłby pewnym życia. Bez sędziego i przysięgłych wisiałby na najbliższem drzewie.«

»Pozwól mi pan powątpiewać o tem. Uważam za rzecz prawdopodobniejszą, żeby go powieszono, gdyby głosił, że większość nie może panować.«

»Tego się nie boją, — odpowiedział p. Davis z dobrodusznym uśmiechem. Pozwalam panu ogłosić to na Południu z dachu gmachu sejmowego.«

»Ale na prawdę; przecież w każdym waszym stanie z osobna rozstrzyga większość; dla czegożby więc nie mogła rozstrzygać w całym kraju?«

»Ponieważ stany są niepodległe i wszechwładne, a kraj tem nie jest. Jest on tylko związkiem państw, a raczej był nim, dziś zrobiły się z niego dwa związki.«

»Tym sposobem nie bylibyśmy krajem; bylibyśmy tylko politycznem, handlowem stowarzyszeniem.«

»Tak jest; na tem polega wszystko.«

»Samo nazwisko o tem świadczy,« dodał p. Benjamin. »Ale powiedz mi pan, czy warunki, któreś pan wymienił, jako to: emancypacya, zniesienie konfiskaty i powszechna amnestya, są to te, do których ofiarowania sam upoważnił was p. Lincoln?«

»Nie, panie. P. Lincoln do niczego nas nie upoważnił. Sądzę jednak, że tak on, jak i cały naród Północy dla pokoju zgodziliby się na nie.«

»Warunki te są bardzo wspaniałomyślne«, odrzekł p. Davis, dając po raz pierwszy w rozmowie coś nakształt goryczy do poznania. »Ależ amnestya mój panie, daje się zbrodniarzom. Myśmy nie popełnili zbrodni. Konfiskacya jest tylko frazą, chyba, że ją będziecie mogli wykonać. A emancypacya! Wszak już nadaliście wolność dwu milionom waszych niewolników; a jeżeli chcecie mieć o nich staranie, to dajcie i reszcie wolność. My zaś chcemy być wolni. Możecie spustoszyć każdą plantacyą, zapalić każde miasto; my przecież chcemy pozostać sami swoimi panami.«

»Widzę, p. Davisie, że na nic się nie zda dalsza rozmowa, i wybaczysz nam pan, jeżeli zdania swoje z pewnym uporem chcieliśmy panu narzucić. Kochamy stary sztandar gwiazdzisty, i tem pan racz nas uniewinnić, żeśmy ci się naprzykrzyli.«

»Panowie wcale nie zrobiliście mi przykrości«, rzekł on, wracając do swej zwykłej dobroduszności.« Cieszę się, żem was obu widział. Niegdyś kochałem bardzo stary sztandar, tak jak wy go dziś jeszcze kochacie; byłbym zań oddał krew własną, ale dziś jest on tylko godłem uciemiężenia.«

»Mam nadzieję, że nie przyjdzie ten dzień, w którymbym to musiał powiedzieć«, rzekł pułkownik.

Rozmowa przeszła na sprawy niepolityczne, nie mające znaczenia; a w pół godziny pożegnali goście prezydenta, który serdecznie się z nimi rozstał. »Powiedzcie p. Lincolnowi,« dodał, »że w każdej chwili najchętniej przyjmę od niego warunki pokojowe, ale tylko na podstawie naszej niepodległości. Inne na nic się nie przydadzą.«

Kiedy obadwa dobrowolni posłowie wyszli z pokoju, czekał na nich sędzia Oneld i odprowadzał ich z gmachu. »Jakiż więc skutek« zapytał się. »Wojna — wojna choćby na noże.« »Efraim nie odstępuje swych bożyszcz« dodał pułkownik głosem uroczystym.

Kronika miejscowa.

Poznań 17 Września. — W pierwszej połowie bieżącego tygodnia odbywał się pod przewodnictwem radzcy rejencyjn. dra Bretnera w gimnazyum Maryi Magdaleny ustny egzamin uczniów, ubiegających się o świadectwo dojrzałości. Do egzaminu piśmiennego zgłosiło się 26 uczniów, z tych dwóch wyród egzaminu, dwóch po egzaminie piśmiennym usunięto, czterech od składania ustnego egzaminu uwolniono; pozostałych 18 zaś ustny egzamin złożyło.

Z Średzkiego, 15 Września. W tych dniach odbył oddział huzarów konsystujących w Zaniemyślu czterdziestą piątą z kolei rewizyą w Czarnotkach, majętności p. Ludwika Karczewskiego. W skutek denuncyacyi, iż broń znajduje się zakopana na polu należącem do Czarnotek, huzary skrzętnie żgali pałaszami grunta, szukając śród ulewy przedmiotów zakazanych, przyczem naturalnie nie mogło się obyć bez szkody, mianowicie zdeptano cały zasiew koniczyny. Poszukiwania żadnym nie były uwieńczone rezultatem. Jak wiadomo odbyła się w Czarnotkach podobna rewizya w ogrodzie dworskim w Lipcu r. b., a że szkody poczyniono znaczne, przeto udano się do sądu ze skargą przeciw komisarzowi p. E. z X. Dotąd sprawa pod rozprawy nie przyszła; termina bowiem odkładają. D. P.

Wiadomości rozmaite.

— Do Gaz. Narodowej piszą ze Śniatynia w Galicyi, że przez wezbranie Czeremoszu 14 i 15 t. m. woda zabrała w Wisznicy materyału spławnego na 200 tysięcy złr. i 38 domów, w kilku innych miejscach zniszczyła dużo ogrodów, a między Dubowcami i Hlinicą zabrała około 400 korcy kukurudzy z kosznicami. Deszcze ulewne trwały tam przez siedm dni; żyta i pszenice w kopach pozrastały; koniczyny i trawy pokoszone gniją po części na pomocie, po części w kopach i kopiskach. — Donoszą także o wylewie rzek Sukiel i Świca. Także w skutek wylewów rzek poniósł dotkliwą klęskę powiat medenicki, prawie cały rozłożony w naddniestrzańskich nizinach. Po jednej z takich powodzi, których tego roku było aż trzy, ujrzano kompleks mniej więcej dwudziestomorgowej łąki pokryty jak stół płatem podobnym z zewnątrz do papieru koloru migdałowego, można na nim pisać tak samo piórem i atramentem

jak na najlepszym papierze, odwrotna zaś strona czyli spodnia pokryta jakby watą ciemnozieloną. Spojrzawszy na oderwany od całości kawał tej pokrywy, a nie znając jego pochodzenia, jest się zmuszonym wierzyć, że to papier podklejony watą.

— O okropnym wypadku na kolei żelaznej w Kanadzie, gdzie pociąg wpadł w rzekę Richelieu, donosiliśmy już w swoim czasie. Obecnie zaś zamieszcza czeski Hłas list ks. Chmielniczka, który jako misyonarz bawi nad rzeką Mississippi, w północnej Ameryce, w którym to liście znajdujemy następujące szczegóły: »Właśnie co czytałem w amerykańskim dzienniku Nowiny Zachodu o strasznem nieszczęściu na kolei kanadzkiej. Postarajcie się, aby wiadomość ta doszła do niemieckich, czeskich i polskich dzienników. Pociąg składał się z 11 wagonów i liczył 354 podróżnych, samych wychodzców. Pociąg ten wyskoczył na moście z szyn i wpadł w rzekę głęboką na 10 stóp. Ilość zabitych, których zdołano dotąd znaleść, wynosi 87, rannych było 90. Są to wychodzcy, którzy na okręcie »Bremer Vicar« przybyli do Ameryki. Znajdują się międzynimi Austryacy, Prusacy, Polacy, Czesi, Duńczycy, Szwedzi i kilku Włochów. Nieszczęśliwi udawali się do Wiskosin.«

— W Neapolu 16 Sierpnia miało miejsce szczególnie tragiczne zajście w ogrodzie pałacu del Vasto na Chiaja. Księżna Tavra, panna d'Avalos i jej narzeczony p. di Quarto pzzechadzali się razem, kiedy p. d'Avalos, stryj narzeczonej, niechętny zamierzonemu związkowi i zagniewany na pana di Quarto poszczuł go buldogiem, pies jednak nie rzucił się na niego lecz na księżnę i pokąsał ją. D'Avalos nie poprzestając na tem, uderzył p. di Quarto szpicrutą w twarz, który wtedy wyjął pistolet z kieszeni strzelił do d'Avalosa i zranił go w bok. Obecna temu dama, przyjaciółka ostatniego, chciała znowu strzelać do di Quarto, kiedy przybył na to książę d'Avalos i zaczął wyrzucać bratu jego postępek, lecz ten nie zważając na wymówki uchwycił za strzelbę dał z niej ognia do księcia i zranił go w twarz. Na szczęście przybyła policya i położyła tamę dalszej bójce, aresztując winnych.

— Ks. Augustenburg podczas swojej podróży do Berlina, w przejeździe przez Drezno dowiedziawszy się okolicznościowo o wielkiej liczbie bawiących tam wychodźców polskich i ich niedostatek, przesłał na ręce zajmującego się losem tych nieszczęśliwych 300 tal.

Wiadomości literackie.

Poznań. — »Ziemianina« numer 38 wyszedł z druku i zawiera: O lnie. August Nowacki. Leczenie zgorzelizny. Dr. F. A. Günther. Srodek zapobiegający zgorzeliznie śledziony. Produkcya mleka. O zakwaszeniu liści okopowin. Uprawa szparagów. O zbożu kiełkującem i na słód przerobionem jako paszy dla koni, wołów, owiec i świn. O próbowaniu nasion drzew iglicowych. Rheum rhabarbarum jako roślina użyteczna. Towarzystwa rólnicze: Towarzystwo rólniczo-przemysłowe w Gostyniu. Pracownia rólniczo-chemiczna: 125. Panu S. Z. w Żabnie pod Mosiną. Rozmaitości: Popiół węgla kamiennego jako nawóz pod ziemniaki. Freelanda metoda konserwowania chmielu. O chodowaniu pieczarek (champignon). Suszenie kwiatów z zachowaniem naturalnej barwy. O przechowywaniu futer. Doniesienia literackie: Gazeta Rólnicza nr. 37.

Przybyli do Poznania dnia 19 Września.

BAZAR: hr. Skórzewska z M. Jeziór, Małecki z Wrześni, Bronikowski z Wilkowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Prittwitz z Berlina, Schölling z Remscheidt, Cohn z Choszcza, Herning z Offenbach, Rosenhain z Heidingsfelde, Dönhardt z Lipska, Schmidt z Drezna, Fest z Szczecina, Glieseler z Panienki, Gehrke z Choszcza, Grätz z Cylau, Sperling z Kikowa.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Krone z Buku, Hautzinger z Minden, Oelsner z Moguncyi. Adler i Gossler z Berlina, Lorenz z Bautzen, Russak z Łabiszynka, Trampe z Chudopsic, v. Döring z Indyi wschodnich, Ahlemann z Szamotuł.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Henschel z Berlina, Wissmann z Amsterdamu, Bielefeldt z Celle, Rauch z Wrocławia, Kettwig z Legnicy, Kruszyński z Kalisza, Seeger z Berlina, Reinert z Frankfurtu, Rymarkiewicz z Żaborowa.

HOTEL DU NORD: Parczewska z Ostrowa, Łakińska z Rogaszyna, Berendes z Śmiłowa, hr. Scipio z Warszawy, Stablewski z Czeluścina, hr. Miączyński z Pawłowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Bąkowski z Kobylnik, Guichard z Gulczewa, Suchorzewski z Puszczykowa, Wendland z Now. Folwarku, Wodpol z Rogalina, Brzeski z Jabłkowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Landsberg z Wrocławia, Eyme z Szczecina, Wolff z Goffki, Zropiński z Orchowa, Gritzner z Wrześni, pr. Gintrowicz z Lutom, pr. Hubert z Grabowa, Holzheimer z Góry, Koch i Sobieralski z Berlina, v. Kickbusch z Frankfurtu n. O.,

HOTEL PARYSKI: Preibysz z Brzostkowa, Libelt z Czeszewa, Trzaska z Grodziska, Stanowski z Kijewa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jarecki z Koła, Mehlich z Miłosławia, Lippmann z Zaniemyśla, Kasirer z Schöntuchelwitz, Lax z Neumarkt, Goldstein i Bach z Swarzędza, Leon z Brodnicy, Levy z Szląska, Löwe z Berlina, Levy z Skwierzyny, Brückmann z Bydgoszczy, Mendelsohn z Krotoszyna, Citron i Bigolke z Torunia, Żabiński i Kuttner z Wrześni, Kaiser, Alexander i Zwirn z Rogoźna, Löwenthal z Torunia, Willich, Humpke, Pflegel i Kłutkowski z Środy, Werk z Łabiszynka, Bergas z Grodziska.

SELIGA OBERZA: Walder i Wagner z Lwówka, Sattig z Lussowka, Schulz z Gałczyc, Rosenthal z Gołęczyna, Pinn, Neumann, Wollstein, Jabłoński, Stern, Rau i Nawracka z Grodziska, Gollnek z Bydgoszczy.

EICHENER BORN: Schloss z Głogowa, Schachno z Skwierzyny, Weinlaub z Grodziska.

HOTEL EICHBORNA: Negerstein z Owińsk, Richter z Pleszewa, Jarecki z Pogorzelic, Radziewski i Sokołowski z Wrześni.

Proclama.

Na nieruchomości w księdze hypotecznéj **Buszkowa** Nr. 1. zapisanéj, własnością dawniéj ***Andrzeja Rhode***, teraz ***Karola Schmidt***, administratora dóbr, pod Nr. 1. Działu III. kaucyi Talarów 300 dla Kommissyi Rejencyjnéj finansów i skarbu we Warszawie dla pewności za jakie defekta ze strony ***Antoniego Janiszewskiego***, dawniejszego nadleśniczego przy zarządzie rewiru leśnego Mąkowarskiego za zameldowaniem Królewskiéj Regencyi Bydgoskiéj z dnia 25. Czerwca 1819, tak i na mocy pisma kaucyjnego z dnia 9. Października 1809. i czynności sądowych z dnia 29. Kwietnia, 4. Czerwca i 5 Lipca 1823. za dekretem z dnia 14. Lipca 1823. jest zahypotekowanych.

Co do tejże kaucyi, uprawnioni do niej na mazanie pozwolili.

Dokument hipoteczny zaś na ową pozycyą uformowanéj, z pisma wyżéj wspomnionego kaucyjnego z dnia 9. Października 1809., z czynności sądowych z dnia 29. Kwietnia, 4. Czerwca i 5. Lipca 1823. składający się zaginął.

Zatem wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub listowni do dokumentu hipotecznego wspomnionego lub do pozycyi pretensye mają, zapozywają się takowe w terminie

dnia 21. Pazdziernika 1864.

o godzinie 10. przed południem

w miejscu tutejszém sądowém odbyć się mającym uzasadnić, w razie przeciwym z nimi wykluczonymi będą, dokument zaś za amortyzowany uważanym zostanie.

Koronowowo, dnia 5. Lipca 1864.

Król. Kommissya Sądowa Powiatowa I

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Września 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się. Na Wrzesień 28 list. i pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) 27 list. i pien., na Paźdz. Listopad $28\frac{1}{4}$ list, $\frac{1}{6}$ pien., na Listopad Grudzień $28\frac{2}{3}$ list. i pien., na Grudzień 1864 Styczeń 1865 $29\frac{1}{6}$ list. 29 pien., na wiosnę 1865 $30\frac{1}{2}$ pł. i list.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Wrzesień $12\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Paźdz. $12\frac{7}{8}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Listopad $12\frac{5}{6}$ list. i pien., na Grudzień $12\frac{5}{6}$ list. i pien., na Styczeń 1865 $12\frac{5}{6}$ list. i pien., na Luty 13 list. i pień.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Września.

Pszenica 50—60 tal.

Żyto na Wrzesieńi i Wrzesień Paźdz. $31\frac{5}{8}$ do $\frac{1}{2}$—$32\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listop. $31\frac{3}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $32\frac{1}{4}$—33 tal., na wiosnę $33\frac{5}{8}$—$34\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $37\frac{7}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 46—50 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $11\frac{7}{8}$ tal., na Paźdz. List. $11\frac{23}{24}$ tal., na Listopad Grudzień $12\frac{1}{8}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Grudzień Styczeń $12\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{3}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $13\frac{5}{8}$ do $\frac{11}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad także, na Grudzień Styczeń $13\frac{5}{6}$ tal.

Gdańsk, 17 Września. — Po bezprzestannych deszczach od trzech dni mamy piękną pogodę.

Targi angielskie w najzupełniejszej stagnacyi, a dzisiejszy telegram donosi o nowem zniżeniu w cenach pszenicy. Pod naciskiem trudności finansowych i stopy procentowej 9% spekulacya w interesa zbożowe nie wchodzi, a zaspokojenie potrzeb konsumcyi codziennej nie jest w stanie handlu ożywić. W Anglii zbiory bez deszczu ukończone. W Szkocyi żniwa już zaczęte, a z powodu częstych deszczów opóźnione się. Długie i ciągłe deszcze w południowej Anglii szczególniej w pastwiskach i roślinach pastewnych wielkie porobiły szkody i rachują że to nie zostanie bez wpływu na ceny zbożowe.

Położenie rzeczy od ostatniego sprawozdania wcale się nie zmieniło. Taż sama zawsze apatia ze strony kupujących i ten sam opór ze strony sprzedających w dalszem cen zniżeniu.

W Holandyi notowania słabsze tak na żyto jak i pszenicę.

Przybycie wielkiej liczby okrętów i tanie frachty ożywiły ruch na naszej giełdzie, ale z drugiej strony zniżające się ceny na targach zagranicznych i wysoka asekuracya morska odstręczały od interesów. Z każdym dniem prawie ceny się uchylały, a całotygodniowe zniżenie na pełnych 20 guld. musimy notować. Żyto słabo się trzymało, ale bez zniżenia. Przychodzące na targ świeże pszenice w ogólności pod względem wagi i kondycyi wiele do życzenia zostawiają, a co najbardziej szkodzi wszystkie mają więcej lub mniej błękitnawe końce. Żyta świeże w ogólności są piękne. Widzieliśmy próby ważące 134 funt. holl. (252) funt. pols. na korzec.

Sprzedano w ciągu tygodnia: pszenicy szefli 66,000. Żyta 30,000. Jęczmienia 600. Owsa 900. Rzepiu i rzepaku 7040.

Płacono za szefel berliński:

	Funt.	łut.	funt.	łut.	Tal.	Sgr.	Fen.	Tal.	Sgr.	Fe
Pszen.	83—	5	84—	14	1	29	2	2	2	4
»	85—	4	85—	23	2	3	8	2	5	10
»	86—	13	87—	13	2	7	6	2	12	10
Żyta	77—	8	82—	15	1	3	4	1	9	—
Rzep i rzepak					3	5	6	3	11	8
Grochu					1	20	6	1	23	—

Kursa zamian: Londyn 6, $20\frac{1}{4}$. Amsterdam $141\frac{1}{4}$. Hamburg $151\frac{1}{8}$.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 19. Września 1864 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	—	—	2	3	9
Pszenicy średniéj	1	26	3	1	28	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	20	—	1	22	6
Żyta przedniego, szefel	1	7	6	1	8	—
Żyta lżejszego	1	4	—	1	5	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	3	9	1	5	—
Jęczmienia małego	1	—	—	1	3	9
Owsa, szefel	—	23	—	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	—	—	1	7	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	12	—
Masła, garniec	2	—	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 17. Września	12	25	—	do	13	—	—
„ 19. „	12	25	—	„	13	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.